Pełna tabela loterji na str. 5-ej — Numer zawiera 6 stron

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kupon premiowy

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY — 10 GROSZY

Rok III. Kraków niedziela 24 września 1933 Nr. 265

Trzy przemówienia o błędach sądu w sprawie Gorgonowej

Wczoraj w Najwyższym Sądzie przemawiali Etinger, Woźniakowski i Axer

Duch Gorgonowej od rana tułał się wczoraj po gmachu Sądu Najwyższego, żebrząc w ostatnim tym akcie procesowym — zrozumienia, wiary i litości.

Zrozumienia, że nie leżało w jej interesie tak potworne morderstwo niewinnej Lusi, które przecież musiało się wydać.

Wiary — że ona tego nie zrobiła ,na co zaklina się wzywając Boga na świadka.

Litości — nad tą maleńką Kropelką, która przyszła na świat za kratami więzienia i odtąd dzieli wraz z nieszczęsną matką - karmicielką jej twardą dolę aresztantki więzienia krakowskiego, Św. Michała.

I choć wczoraj Gorgonowa była nieobecna na rozprawie kasacyjnej ,to jednak fakt ten był prawie niezauważony, tyle się o Gorgonowej mówiło. Mówili wszyscy, począwszy od prezesa trybunału, sędziego referenta, prokuratora i trzech gorliwych zastępców, jej obrońców, którzy nie szczędząc fatygi, jeszcze raz stanęli do walki z żywem przekonaniem, że Gorgonowa jest niewinna, a całe oskarżenie jest fatalnym zbiegiem niekorzystnych przypadków.

Posiedzenie sądu rozpoczęło się o godz. 10-ej rano. Zaraz sędzia Wyrobek, ten sam, który był referentem i na pierwszej rozprawie w Sądzie Najwyższym, gdy nad Gorgonową wisiała groza zawiśnięcia na stryczku — rozpoczął referat, tym razem bardzo skrócony.

— Ja nie zamierzam dawać teraz jakiegoś streszczenia historji Gorgonowej i Zaremby, poruszę tylko te konieczne momenty, które są związane z treścią kasacji.

Rozpoczęło się więc czytanie wywodów obrończych, zawierających zarzuty przeciwko uchybieniom formalnym, ze strony krakowskiego sądu. Sędzia Wyrobek, przytaczając pokolei wszystkie 14 punktów skargi kasacyjnej, podawał jednocześnie, jako przeciwwagę, dane z akt sądowych, zawierających oświetlenie spornych momentów z punktu widzenia trybunału krakowskiego.

Referat taki trwał parę godzin i dla licznych słuchaczy, którzy na salę dostali się za specjalnemi biletami wstępu, nie był rzeczą nużącą, gdyż sędzia mówił z wielką łatwością i przystępnością, tonem zajmującym, gestykulując przytem rękoma, co razem stwarzało wrażenie intymnej pogawędki w salonie, wśród licznie zebranych gości, którym opowiada się ciekawą historyjkę.

A historyjka jest naprawdę bardzo ciekawa i możnaby o niej pisać całe tomy.

Z pośród najbliżej zainteresowanych nikt się nie zjawił, ani Henryk Zaremba, ani syn jego Staś, lub ktokolwiek. Publiczność więc była zupełnie obca.

Po zakończeniu czytania referatu o godzinie 2-ej po południu zaczął przemawiać pierwszy obrońca Gorgonowej, adw. Mieczysław Ettinger.

— Gdy ta głośna sprawa przeszła do sądu krakowskiego i toczyła się tam w ciągu wielu tygodni, myślano, że odbędzie się najidealniej. A tymczasem popełniono szereg kardynalnych błędów, z takiem pogwałceniem prawa, że mamy nadzieję, że ten wyrok, jak i wyrok lwowski zostanie uchylony.

Obrońca zaczął wyłuszczać błędy sądu krakowskiego:

Nie dopuszczono ekspertyzy psychologów do Stasia Zaremby, filara oskarżenia, bez którego zeznań, cała sprawa runęłaby. Gdyby przysięgli zawahali się, czy dać wiarę Stanisławowi Zarembie, to werdyktu zasądzającego nie byłoby.

Ukarano grzywną obrońcę za krytykę biegłego, gdy za takie wystąpienie legalne nikt karany być nie może i ukaranie adw. Axera jest kardynalnem pogwałceniem praw obrony. Prof. Olbrycht nie zawsze był objektywny. Był w Brzuchowicach taki moment, gdy pogaszono światło i w tej ciemności, po okrzyku: „Lusię zabito", biegły kazał Stasiowi sztucznie odtwarzać swą rozpacz po scenie zabójstwa, stawiając przysięgłych pod silne wrażenie. Wtedy Olbrycht kierował sprawą, a przewodniczący stał w kącie, jak sprawozdawca i wcale się nie odzywał. Czy wolno tak przysięgłych sugerować?

Adw. Ettinger w dalszej części swego przemówienia poruszał momenty oddziaływania przewodniczącego na przysięgłych przez różne uwagi, wykluczające możliwość posądzenia kogokolwiek poza Gorgonową. Prof. Olbrycht w sposób niemożliwie lekceważący traktował obronę. Trzebaby było go karać za nieumiejętności zrobienia dobrego dowcipu, ale jego żarty mogły źle usposobić przysięgłych.

— W mojem przekonaniu jest dosyć powodów do uchylenia wyroku krakowskiego i panowie sędziowie możecie powiedzieć: „My nie chcemy wiedzieć, czy Gorgonowa jest winna, ale nie chcemy także, by innych sądzono w ten sposób."

Po przerwie obiadowej zabrał głos adw. Woźniakowski z Krakowa.

— Jeśli kto się chciał przekonać, jak się rozpraw przed sądem przysięgłych nie prowadzi, to powinien był przyjechać na 60 dni do Krakowa.

Przewodniczący parę razy przerywał obrońcy, a gdy ten zaczął wyłuszczać, jak sąd krakowski wykluczał Zarembów i Kamińskiego, by wykazać, że tylko Gorgonowa mogła zabić, przewodniczący Sądu Najw. oświadczył:

— Ja nie mogę pozwolić na insynuowanie sądowi krakowskiemu takich intencyj!

Większa część przemówienia adw. Woźniakowskiego utrzymana była w tonie żartobliwym, a treść wymierzona była przeciwko sędz. Jendlowi i prof. Olbrychtowi.

— Albo w tej sprawie zawinili sędziowie przysięgli, to powinien to być ostatni ich wyrok, bo instytucja przysięgłych przeżyła się ,albo zawinił przewodniczący i trybunał, to powinien dostać pouczenie, jak ma postępować, a może to nastąpić tylko przez zniesienie wyroku.

Następnie wygłosił dłuższe przemówienie pełne gorących akcentów adw. Axer ze Lwowa, a po nim zabrał głos prok. Błoński, żądając oddalenia kasacji.

Wyrok spodziewany jest dziś.

Z całego kraju płyną wielkie sumy

na Pożyczkę Narodową

Wiadomości, napływające z całego kraju, świadczą wymownie o niebywałej solidarności wszystkich obywateli bez względu na jakiekolwiek różnice. Organizacje, zrzeszenia, związki, instytucje, — niema nikogo, kto by nie odpowiedział na apel rządu.

Naogół cały świat pracy bez wyjątku deklaruje na Pożyczkę Narodową jednomiesięczne swe zarobki, aczkolwiek są liczne przykłady i deklarowanie sum większych, choć wiadomo, że u żyjących z pracy rąk własnych nie przewala się. Świat pracy zresztą okazywał zawsze największą ofiarność dla dobra kraju, okazuje ją i tym razem.

Zewsząd płyną wieści o deklarowanych sumach; a więc ostatnio urzędnicy skarbowi woj. poznańskiego zadeklarowali 278 tysięcy zł., Dom Bankowy A. Holzera w Krakowie łącznie z pracownikami — 124.000 zł.

Zarządy gmin żywiołowo przyłączają się do subskrypcji.

Oskarżony o podpalenie Reichstagu

sprawia wrażenie człowieka nienormalnego

LIPSK. (PAT). Wśród niebywałego zainteresowania opinji publicznej całego świata rozpoczął się wczoraj w Lipsku sensacyjny proces o podpalenie Reichstagu, gromadząc elitę świata politycznego, prawniczego i dziennikarskiego.

Rozprawę otwiera słowem wstępnem prezes sądu, stwierdzając, że akt oskarżenia zarzuca van der Lubbemu i towarzyszom podpalenie Reichstagu oraz zdradę stanu. Oskarżonych bronią adwokaci Seiffert, Sack i Teichert. Przy odczytaniu aktu oskarżenia pośredniczą tłumacze.

Van der Lubbe, zapytany przez przewodniczącego rozprawy czy istotnie odmówił dobrowolnie wyboru adwokata, odpowiedział twierdząco, rezygnując jednocześnie z usług tłumacza.

Jako pierwszy zeznaje van der Lubbe. Już jako młodzieniec znalazł się w domu poprawy. Z zawodu jest murarzem. Do pracy odnosi się z wrodzoną niechęcią. W r. 1928 po raz pierwszy znalazł się w Niemczech. Dwa lata później, chcąc stać się popularnym, stanął do zawodów o przepłynięcie kanału La Manche. Od zamiaru tego odstąpił

Powszechną sensację na sali rozpraw wywołuje stanowcze zaprzeczenie van der Lubbego, jakoby był komunistą.

Oskarżony van der Lubbe przyznaje, że w latach 1929 — 1931 był kilkakrotnie karany sądownie za żebractwo, opór policji i udział w demonstracjach politycznych. W r. 1931 dokonał zamachu na urząd opieki społecznej w Scheweningen, wybijając szyby na znak protestu przeciwko niskim świadczeniom socjalnym, za co skazano go na trzy miesiące więzienia.

Następnie tłumacz odczytuje raport policji holenderskiej w Leiden, w którym władze holenderskie obszernie charakteryzują awanturniczą przeszłość van der Lubbego, który wszędzie, gdzie się ukazał, wszczynał awantury, organizował demonstracje, gloryfikował ustrój polityczny Rosji sowieckiej i czynił wszystko, by stać się popularnym przywódcą komunistycznym.

W r. 1931 wędrował on przez Węgry, Jugosławję i Austrję. W styczniu 1932 r. udał się powtórnie na wędrówkę i przeszedł w ciągu jednego miesiąca przez Węgry, Austrję i Niemcy. Następnie przez Czechosłowację przeszedł do Polski, by udać się do Rosji sowieckiej. Podróżował, jak zeznaje, w celach krajoznawczych, studjując jednocześnie stosunki polityczne. Do Rosji nie wpuszczono go z powodu braku dostatecznych papierów.

Van der Lubbe w czasie przesłuchiwania świadków śmieje się często. Przewodniczący pyta go o przyczynę. Oskarżony odpowiada na to, że przebieg rozprawy wydaje mu się śmieszny. Podkreśla to dwukrotnie z wzrastającym naciskiem.

Rozprawa się ożywia. Na wniosek obrońcy Sacka przewodniczący odczytał telegram z Sornewit, podpisany przez posła do Reichstagu socjal-demokratę Doberta, który twierdzi, że van der Lubbe był w Sornewit gościem narodowych socjalistów, którzy go przez kilka dni utrzymywali, a następnie znikł bez śladu.

Nadprokurator Werner zapytuje burmistrza Geye, czy van der Lubbe istotnie kwaterował u narodowych socjalistów. Odpowiedź brzmi niejasno i wymijająco.

Van der Lubbe robi wrażenie człowieka anormalnego. W ciągu wczorajszej rozprawy kilkakrotnie przeczył i potwierdzał tym samym pytaniom.

O godz. 14,30 posiedzenie zamknięto. Dalszy ciąg rozprawy dziś.

Zeznania straconych zabójców ś.p. Hołówki

zostały odczytane na wczorajszej rozprawie w Samborze

Wczorajsza rozprawa przed sądem w Samborze rozpoczęła się odczytaniem zeznań straconych Biłasa i Danyłyszyna.

Biłas, jak wynika z odczytanych zeznań, przyznał się do winy, że wraz z Danyłyszynem dokonał zabójstwa ś. p. Hołówki. Biłas zeznał, że zapoznał się z Motyką w „Płaście" (organizacja młodzieży ukraińskiej), a w więzieniu, gdzie siedział za należenie do tej organizacji, zapoznał się z Hnatowem.

O ś.p. Hołówce dowiedział się od Bunija. Hnatow mówił o pośle, jako o inicjatorze pacyfikacji Małopolski Wschodniej. Organizacja nakazała dokonania mordu Biłasowi i Danyłyszynowi. Polecenie to wykonali, zabijając ś. p. Hołówkę 6-ma strzałami z rewolwerów, wziętych od Hnatowa.

Zeznania Danyłyszyna zgodne są z zeznaniami Biłasa.

Premjer Jędrzejewicz i min. Zarzycki w Gdańsku

Wczoraj przybył do Gdańska p. premjer Jędrzejewicz i min. Zarzycki z towarzyszącemi im osobami, witani przez przedstawicieli władz wolnego miasta oraz zgromadzoną publiczność. O godz. 10-ej p. premjer i min. Zarzycki udali się do gmachu senatu dla złożenia wizyty prezydentowi senatu, dr. Reuschingowi.

Zwyciężyliśmy w Ameryce

WASZYNGTON, (PAT). National Aeronautical Association przyznała lotnikom polskim pierwszą nagrodę w zawodach balonowych o puhar Gordona Bennetta.

Odezwa Premjera do urzędników

P. prezes **Rady Ministrów** ogłosił następującą odezwę do wszystkich funkcjonarjuszów państwowych:

„W odpowiedzi na rozpisaną przez rząd Pożyczkę Narodową — stanęliście pierwsi na wezwanie, aby raz jeszcze zadokumentować swe głębokie przywiązanie do państwa i całkowite zrozumienie jego potrzeb, które są i waszemi potrzebami. W odezwie Ogólnopolskiego Pracowniczego Komitetu Pożyczki Narodowej, podpisanej również przez wszystkie zrzeszenia pracowników państwowych, daliście wyraz swemu słusznemu przekonaniu o fatalnych skutkach zachwiania równowagi budżetowej, które was w pierwszym rzędzie dotknąćby musiały. Stwierdziliście też co państwu zabezpiecza równowaga jego budżetu, wymieniając na pierwszem miejscu niezawisłość polityczną i gospodarczą.

Ta krótka, lecz treściwa odezwa pozwala mi pominąć w mojem do was oświadczeniu — zarówno motywy, dla których rząd zdecydował się rozpisać Pożyczkę Narodową — jak też konieczność waszego, wraz z całem społeczeństwem, udziału w subskrypcji pożyczki.

Uchwaliliście już sami minimalne normy, wedle których każdy funkcjonarjusz państwowy ma subskrybować pożyczkę. W normach tych przewidzieliście słusznie zwolnienie od moralnego przymusu tych, co zarabiają poniżej 100 złotych miesięcznie, zmniejszyliście ogólną normę dla tych, co zarabiają 130 zł. miesięcznie, dla reszty zaś przyjęliście 75 procent uposażenia miesięcznego w stosunku do urzędników do siódmego st. sł. włącznie, dla wyższych zaś sto procent jednomiesięcznego uposażenia.

Decyzje wasze przesądziły już powodzenie pożyczki, a taki sam, jak wasz, oddźwięk, z jakim pożyczka spotkała się w całem społeczeństwie — zadecyduje zapewne o tem, że fundusze dostarczone tą drogą skarbowi państwa pozwolą nietylko pokryć niedobór budżetowy w najbliższych kilku miesiącach, ale ułatwią gospodarkę budżetową państwa przez czas dłuższy.

Aby ułatwić wam wykonanie waszych decyzyj ministerstwo skarbu wyraziło zgodę na odroczenie względnie zmniejszenie spłaty rat zaliczek na uposażenie, jakiemi w wielu wypadkach obciążone są wasze pobory.

Dziękując wam serdecznie za dobrowolne i tak słuszne ustosunkowanie się do spraw Pożyczki Narodowej, muszę ze szczególnem podziękowaniem zwrócić się jeszcze do tych wszystkich grup urzędniczych, które w złożonych oświadczeniach stanęły do szlachetnego wyścigu i zadeklarowały subskrypcję w wysokości wyższej, aniżeli ogólnie przyjęte normy. Ta szlachetna licytacja stanie się niewątpliwie wzorem dla innych grup społecznych.

Dziękując wszystkim funkcjonarjuszom państwowym za ich obywatelskie stanowisko — pragnę, jako minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podziękować wielkiej rzeszy nauczycielstwa polskiego którego licznych przedstawicieli widzę również wśród nazwisk, położonych pod decyzjami w sprawie subskrypcji **pożyczki.**

Wierzę, że wobec tych decyzyj nie zabraknie na listach subskrypcyjnych ani jednego funkcjonarjusza państwowego, który wedle waszych decyzyj, powinien się tam znaleźć.

Pragnę dać jeszcze wyraz swemu przekonaniu, że zajęte przez was stanowisko w sprawie pożyczki narodowej. będzie dowodem dla całego społeczeństwa, że jesteście najbardziej godni sprawowania szczytnych obowiązków publicznych i umiecie wysoko nieść sztandar idei Państwa Polskiego.

(—) **Janusz Jędrzejewicz**

Prezes Rady Ministrów i minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Bracia oskarżonego Jajki

zeznaje przed sądem w Sanoku

Onegdaj sąd badał w dalszym ciągu świadków.

Brat oskarżonego, Tadeusz Jajko, b. policjant, wydalony ze służby w r. 1921 składał dalsze zeznania.

Świadek zeznaje, że w związku z zabójstwem Chudzika był kilkakrotnie badany zarówno przez policję jak i władze sądowe. W czasie tych badań świadek nie zdradzał się z tem, że wie od swego brata, że to on jest zabójcą i że znane mu jest również miejsce podrzucenia strzelby. Tajemnicę tę wyjawił komisarzowi Drewińskiemu dopiero później. Drewiński miał obiecać świadkowi swą pomoc w porozumiewaniu się z bratem.

Pewnego dnia świadek przedstawił Drewińskiemu bruljon listu, jaki zamierzał wysłać do więzienia.

Zaraz po wypadku Tadeusz Jajko zaczął prowadzić zapiski, notując treść rozmów, prowadzonych z różnemi osobami, a zwłaszcza z Drewińskim i Stankiewiczem. Zapiski te wskutek złego przechowywania miały ulec częściowemu zniszczeniu. Świadek przepisał je na nowo przez kalkę w trzech egzemplarzach, z których jeden wręczył sędziemu śledczemu, drugi obrońcy brata, a trzeci miał zniszczyć za namową przygodnie spotkanego w pociągu nieznanego mu chłopa.

Następnie przesłuchiwany był nadkomisarz Petri, sędzia grodzki w Brzozowie Józef Smoleń oraz nadkomisarz Schwartz. Wszyscy ci świadkowie zgodnie stwierdzają, że komisarz Drewiński brał w śledztwie czynny udział i że pierwszy wskazał na Jajkę, jako na domniemanego zabójcę.

Po przesłuchaniu żony Stankiewicza wina Jajki stała się widoczna, a w stosunku do Stankiewicza zdobywano coraz bardziej obciążający materjał. Nad Stankiewiczem roztoczono wobec tego obserwację, a Jajkę aresztowano i odstawiono do więzienia.

Świadek sędzia Józef Smoleń, zawiadomiony o wypadku, udał się natychmiast na miejsce zbrodni, gdzie zastał już starostę i policję. O podejrzeniach, że zabójstwa mógł dokonać Jajko, sędzia Smoleń dowiedział się naprzód od komisarza Drewińskiego, a później mówił mu o tem posterunkowy Kasowski.

Po zeznaniach nadkomisarz Schwartza, który stwierdził, że Drewiński stale, podczas inspekcyj, przeprowadzanych przez Schwartza skarżył się na Stankiewicza, że oddaje się pijaństwu i upija innych posterunkowych.

Na wczorajszej rozprawie składał zeznania Jan Hebda, przodownik P. P. z Brzozowa, st. post. Adolf Prochocki, którzy stwierdzają, że wywiadowca Stankiewicz nie cieszył się dobrą opinją.

Przewodniczący zarządził konfrontację Prochockiego z oskarżonym Jajko, przyczem Jajko zaprzecza, jakoby się miał wyrazić do świadka, że m.r. Gwoca „musi szlag trafić". Oskarżony zaprzecza temu.

Zkolei zeznawał drugi brat oskarżonego, Antoni Jajko. W czasie zeznań świadek, chory na serce, trzykrotnie zemdlał. W momentach, kiedy świadek czuje się lepiej, zeznaje, że brat mu mówił o osobach, które zaplanowały zabicie Gwoca. Mieli to być starosta Nazimek, komisarz Drewiński, kpt. Hollik i komendant posterunku P. P. w Brzozowie, Kasowski.

Po tem zeznaniu świadek ponownie zaniemógł i zajęła się nim rodzina.

Wymagający gość

Nie znosi rudych

(S. F.) Gość wymagający **jest strasznie uciążliwy dla służby restauracyjnej. Taki gość żąda, żeby serwetka była czysta, i talerz też, i żeby zupa była gorąca i kotlet dobrze wysmażony i** wogóle Bóg wie co.

Takim wymagającym gościem jest p. Józef Kołaczko. Szczególnie, kiedy sobie podpije. Wtedy p. Kołaczko poza innemi wymaganiami **żąda przedewszystkiem od służby restauracyjnej, żeby wpobliżu niego nie usiadł żaden rudy gość.**

Rude włosy psują p. Kołaczce apetyt.

Właśnie trzeba trafu, że w restauracji przy ul. Dzikiej, w chwili, kiedy p. Józefowi podano zupę, sąsiedni stolik zajął p. Joel Szczupak, właściciel nieskazitelnie rudych włosów.

P. Józef odsunął talerz i walnął pięścią w stół:

— Kelner!

Zjawił się kelner.

— Zabierz pan stąd tego rudego — oświadczył p. Kołaczko. — **bo** nie tknę obiadu. Rudy mnie **apetyt** psuje. Od czasu, jak mnie **jedna ruda** z kominiarzem zdradziła, nie mogę na ten kolor patrzeć. Nawet na wiewiórkę spokojnem **okiem** nie spojrzę, odrazubym **w mordę bił.**

Kelner rozłożył bezradnie ręce.

— Co ja panu zrobię? To nie jego wina, że jest rudy.

— Wiem, że wina nie jego i dlatego z miejsca nie biję, tylko mówię po dobroci, niech wyjdzie. Ewentualnie, niech kapelusz włoży i bruneta albo szatyna odstawia.

Kelner podrapał się w głowę, ale chcąc zapobiec awanturze, podszedł do rudego gościa i coś mu zaczął szeptać na ucho.

Gość wzruszył jednak tylko ramionami i zabrał się do jedzenia. Kelner zaś wrócił do p. Kołaczki i zaczął go mitygować.

— Niech się pan uspokoi. Ten rudy zaraz wyjdzie. Tylko zje obiad.

— Nie mogę czekać, zupa mi wystygnie! — walnął w stół po raz drugi p. Kołaczko, poczem wstał i podszedł do p. Szczupaka.

— Przepraszam szanownego pana — zaczął. — Rozumiem, że ta rudzizna na pańskiej głowie, to nie pański wyrób, tylko szanownej mamusi. Ale ja przez mamusię szanownego pana cierpieć nie mogę i obiad chcę zjeść. Znakiem tego, zmiataj pan stąd. bo czasu nie mam i jeść mi się chce.

Ponieważ p. Szczupak kategorycznie odmówił, p. Kołaczko rozbił mu na głowie talerz ze smażoną rybą. Posiedzi zato z mocy wyroku sądowego 2 tygodnie w areszcie.

Wesoły Kącik

NA KWATERZE



Po całodziennym marszu przyszliśmy do wsi na kwatery. Kwaterę jeszcze z jednym kolegą dostałem w chałupie. Mój towarzysz, mężczyzna z temperamentem, spogląda rozanielony na dwie dorodne córki gospodarza i wzdycha: Eh!...

Ściągam kaszulę i zabieram się do mycia. Córki gospodarza jednocześnie wybuchają śmiechem.

—Czego się panienki śmieją? — pytam zdziwiony.

— Hi, hi, hi! Bo pan cały się myje, jak do ślubu. Czy to w wojsku tak obowiązkowo?

— A wyście się jeszcze nigdy tak nie myły?

— Hi, hi, hi! A poco?... Przecież my jeszcze panny.

— Ale dla zdrowia trzeba się myć.

— Iii... Pies też się nie myje i żyje. Szyję sobie czasem człowiek musi umyć, bo się kurzy. Ale żeby co inne?...

— Prosze pana — wtrąca się do rozmowy matka. — Tu u nas jedna dziewczyna cała się myła, to ją z tego zawiało i kaleka na całe życie. Ja jeden raz 23 lata temu, do ślubu się kąpałam, to tak się potem czułam, jakby kto ze mnie skórę zdarł...

Układam się do snu na rozesłanej na podłodze słomie. Wstręt gospodarskich córek do wody nie ostudził mego towarzysza. Nie przestaje wzdychać i szepcze mi do ucha:

—Eh!... żeby tak która z nich przyszła.

Zasypiamy... Nagle budzi mnie jakiś ruch... Mój towarzysz świeci elektryczną latarka.

Co się stało?

— Przyszły... — oświadcza mój kolega.

— Kto? — pytam szeptem. — Dziewczyny?

— Nie... Karaluchy... Właśnie jeden wlazł panu w ucho.

Zrywam się, jak oparzony. Przezywiście na podłodze ruch. Jak na jarmarku... O spaniu nie ma mowy. Gospodarze obudzili się również.

— Jak wy tu możecie spać? — dziwię się.

Gospodarz uśmiecha się pobłażliwie.

— Oni swojego nie rusza. od maleńkości nas znaja. Ale do gości to owszem, lgna.

— Trzeba kupić jakiegoś proszku.

— Iii... Co to pomoże! Kupiła sąsiadka na nich trucizny, to dzieciaki całko pozjadali i się pochorowali. A karaluchy jak były, tak są.

Ubieramy się. Idziemy spać na dwór. Słyszę za sobą pogardliwy **głos gospodyni.**

—Jak się taki na wojnie utrzyma, kiedy przed karaluchem ucieka.

Napoleon Sadek.

W obronie zagrożonej eksmisją rodziny

Oryginalny wypadek głodówki wydarzył się w dniu 15 września w więzieniu w Poznaniu.

Przebywający tam od kilku miesięcy więzień śledczy Edward Dehr, bezpośrednio po otrzymaniu listu od żony, rozpoczął głodować, nie przyjmując żadnych pokarmów, ani płynów.

Przesłuchany przez władze śledcze Dehr zeznał najzupełniej szczerze, że urządził głodówkę, jako protest przeciwko grożącej jego rodzinie eksmisji. Ponieważ w więzieniu nie może innym sposobem wyrazić swej pamięci o rodzinie — głoduje więc, prosząc jednocześnie o powiadomienie o tem komornika.

Czy więzień Dehr wskóra cóś, niewiadomo. W każdym razie głoduje nadal.

Afera polskiego „Kreugera"

Prokuratura warszawskiego Sądu Okręgowego doręczyła już akt oskarżenia w wielkiej aferze bankowej, wzorowanej na machinacjach Kreugera, o której już donosiliśmy.

Jako oskarżeni o podstępne machinacje z akcjami bankowemi i przemysłowemi staną przed sądem: główny bohater dyrektor Klaudjusz Żyliński, kierownik Denat - Banku w Katowicach, dwaj przemysłowcy górnoślązcy Weinbaum i Zacher oraz niejaki Samek b. komisarz rządowy m. Wołomina. Oskarżeni odpowiadać będą za nadużycia w filji „Deutsche National Bank" w Katowicach, gdzie przeprowadzone jest postępowanie upadłościowe oraz za działalność na szkodę wierzycieli w towarzystwie Międzynarodowem Transportu „Ender i Messing" Sp. Akc. i fikcyjnej spółce „Gdylond" znajdującej się również w stanie upadłości. Pretensje poszkodowanych zgłoszone w formie powództw cywilnych sięgają cyfry 3 miljonów złotych.

Proces, który odsłoni **sensacyjne kulisy** wielkiego przemysłu — wyznaczony został **na** dzień 2-go października.

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Transmisja ciągnienia loterji wygranej 1-go miljona. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.25 Przegląd prasy. 12.33 Komunikaty. 12.35 Płyty. 4.55 Płyty. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikaty. 15.15 Płyty 15.25 Komunikaty. 16.35 Płyty. 16.00 Audycja dla chorych. 16.30 Muzyka z płyt. 16.40 Transmisja ze Lwowa. „Echo odsieczy Wiedeńskiej w polskiej pieśni ludowej". 17.00 Odczyt. 17.15 Muzyka lekka. 17.05 Przemówienie o „Pożyczce Narodowej". 18.15 Odczyt. 18.35 Recital skrzypcowy. 19.00 Transmisja ze Lwowa apelu poległych Strzelców z okazji 25-lecia Związku Strzeleckiego. 19.25 Rozmaitości. 19.45 Kwadrans literacki. 20.00 Muzyka lekka. 21.05 Dziennik wieczorny. 21.15 Przegląd prasy rolniczej. 21.30 Koncert chopinowski. 22.00 Muzyka taneczna. w przerwach wiadomości sportowe.

TRASMISJA CIĄGNIENIA MILJONOWEJ WYGRANEJ

Dziś zaraz po ukończeniu audycji porannej a więc punktualnie o godz. 8.00 rozgłośnia warszawska transmituje z lokalu Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej przebieg i wyniki ciągnienia głównej wygranej ostatniej klasy 27 Loterji Państwowej. W ten sposób przyszły milioner dowie się natychmiast po wywołaniu numeru o szczęściu, które go spotkało.

ZE ŚWIATA PRACY

Wszyscy w szeregi związków zawodowych!

Tegoroczny „Dzień Pracownika Umysłowego", jak i poprzednioroczny, który był pierwowzorem, święci się pod hasłem: „Wszyscy w szeregi związków zawodowych!"

Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, z której inicjatywy na terenie całej Polski odbywa się manifestacja zorganizowanego świata pracowniczego, wysuwając to hasło, uderzyła we właściwy ton, wysunęła na plan pierwszy konieczność ponad konieczności.

Wadą organiczną ruchu zawodowego pracowników umysłowych była i jest nieobecność mas pracowniczych w organizacjach zawodowych. Aczkolwiek związki zawodowe inteligencji pracującej mają za sobą piękną tradycję, wielki dorobek w dziele tworzenia polskiej myśli państwowej, mają wszystkie dane ku temu, by stać się decydującym czynnikiem zarówno w rzeczach państwa, jak społeczeństwa i zawodu, przez brak oparcia w masach, przez brak rozwiniętych i zdyscyplinowanych szeregów wiodą żywot anemiczny.

Obserwujemy wśród działaczów pracowniczych olbrzymi rozmach, kolosalną inicjatywę, przygotowanie do lotu gigantów, cóż z tego, gdy obojętność mas, stojących poza organizacjami paraliżuje działanie, nie doprowadza do rezultatów, które byłyby wspaniałą zdobyczą klasy pracującej, żywym i czynnym rezonansem mózgu i woli kierowników.

Apatja mas gubi ruch pracowniczy! Bierność nieprzeliczonej inteligencji zawodowej, która powinna uczestniczyć w organizacjach swej kategorji, a bezradnie tylko biada na swój los i po środki poprawy nie sięga, odbiera wysiłkom organizacyjnym moc działania pioruna.

W przeciwieństwie do ruchu robotniczego — ruch pracowniczy z konieczności działa wśród specyficznej elity zawodowej, która coprawda tworzy organizacje zawodowe dla mas pracowniczych, lecz cały wysiłek organizacyjny musi brać tylko na siebie. Dlatego ruch robotniczy ma charakter masowy, zaś ruch pracowniczy w wielu wypadkach zacieśniać się musi do czynnika reprezentacji. Przywódcy związkowi starają się naprawić zło, ale ich praca tak długo będzie nadaremna, jak długo zrozumienie potrzeb organizacyjnych, poczucie własnego interesu zawodowego, nie zaprowadzi mas do związków.

Przeżywamy czasy niesamowite. One tworzą warunki niesamowite. Przeżywamy czasy chaosu, dlatego warunki egzystencji zawodowej są chaotyczne. Nie trzeba więc wymierzać dzisiejszą miarą działania zawodowych organizacyj. Właściwa miara stworzona zostanie wtedy, gdy przez świadomą wolę, przez czynne działanie świat pracowniczy wywalczy sobie prawa, które potrzebne mu są do pełnej egzystencji materjalnej i moralnej.

Aby to się stało, aby to się stać mogło, cały świat pracy musi przyjąć do serca i sumienia hasło Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych: — Wszyscy w szeregi związków zawodowych!

(Zdz. W.)

Dzień Pracownika Umysłowego

PRACOWNICY UMYSŁOWI!

Wśród wielu dni codziennej pracy poświęcamy jeden dzień — 24 września — aby zamanifestować, że mimo tylu ciosów jesteśmy niezłamani i wysunąć naczelne żądania świata pracy w chwili obecnej. Naszym celem jest poprawić położenie człowieka pracy i wydźwignąć kraj z klęski gospodarczej. Cel ten może być osiągnięty przez:

wprowadzenie obowiązku regulowania prac umowami zbiorowemi i regulowania zatargów w drodze rozjemstwa, co zahamuje niszczycielską fazę zniżki płac;

skrócenia czasu pracy, co pozwoli na zmniejszenie katastrofalnej klęski bezrobocia;

poddanie przemysłu i finansów stałej kontroli, co zabezpieczy nas przed zgubną polityką kapitału zagranicznego w Polsce;

powołanie Izb Pracy jako naczelnej reprezentacji świata pracy.

Oto hasła, które przyświecać nam będą w dniu 24 września. „Dzień Pracownika Umysłowego" ma zaświadczyć, że hasła te stanowią najgorętsze myśli szerokich mas pracowniczych, są ich wolą i dla nich gotowi są do najwyższych wysiłków i poświęceń.

UNJA ZW. ZAW.
PRACOWNIKÓW UMYSŁ.
RADA OKRĘGOWA
W WARSZAWIE

Warszawa, wrzesień 1933 r.

Program

NIEDZIELA — 24 WRZEŚNIA

Wielkie zawody sportowe na stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego.

Regaty na Wiśle — Przystań Klubu Pracowników Miejskich „Syrena", ul. Solec 10.

W zawodach weźmie udział 15 klubów sportowych pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych — 20 zawodników.

AKADEMJA w sali Rady Miejskiej

Zagajenie wygłosi Anatol Minkowski, Prezes Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Część I — koncertowa.

Część II — H. Pourtallier Prezes Międzynar. Federacji Prac. Umysłow. we Francji: „Ruch Międzynarodowy Pracowników Umysłowych".

St. Jaracz — Recytacje.

St. Gucki Sekretarz gen. Unji Zw. Zaw. Prac. Umysłowych — „Nasze postulaty na dzień dzisiejszy".

Część III — Rozdanie nagród uczestnikom zawodów sportowych.

Rozległy i różnolity dorobek

Zw. Pracowników Administracji Wojskowej

— Związek Pracowników Administracji Wojskowej — informuje nas prezes tej organizacji p. Niewód - Niewodniczański — powstał w listopadzie 1928 roku, a więc wkrótce będziemy obchodzić pięciolecie istnienia naszej organizacji.

Celem związku jest zespalanie i wspólna praca nad polepszeniem sytuacji ekonomicznej, obrona interesów zawodowych i podniesienie intelektualne członków.

W okresie krótkiego stosunkowo okresu istnienia Związek potrafił zorganizować w swych szeregach około 5.000 pracowników umysłowych, zatrudnionych w administracji wojskowej.

— Jakim dorobkiem może się poszczycić Związek?

— Dorobek nasz jest dość rozległy i różnolity. Przedewszystkiem wymienię kasę oszczędności obroty której wynoszą około pół miljona złotych rocznie. Własnego kapitału posiada kasa sto dziesięć tysięcy. Mamy piękny lokal związkowy, klub sportowy z własną przystanią na Wiśle i dobrze postawioną i rozwiniętą sekcję sportu wodnego.

Ponadto działalność Związku doprowadziła do powstania Fundacji Domów Wypoczynkowych urzędników administracji wojskowej. W pierwszym roku swego istnienia Fundacja nabyła i uruchomiła dom wypoczynkowy w Świdrze. W najbliższym zaś programie ma realizować podobne domy w miejscowościach klimatycznych i zdrowotnych w Polsce.

Apetyty mandatowe

paraliżują ruch scaleniowy handlowców

— Jakie sprawy organizacyjne wysuwają się na plan pierwszy? — zapytujemy p. Jana Niemczyka, prezesa Zw. Zaw. Pracowników Handlowych, Przem. i Biurowych, oddziału warszawskiego.

— Jesteśmy w okresie ożywionej pracy nad budowaniem zrębów organizacyjnych na prowincji, szczególnie branży handlowej i biurowej, a przedewszystkiem system protekcyjny, który się ostatnio rozwinął — stwarzają warunki, które utrudniają nam pracę.

— Jak kształtuje się praca scaleniowa na terenie Warszawy?

— Jak wiadomo, na terenie stolicy istnieje wiele związków pokrewnych, które nie mają znaczenia w ruchu zawodowym. Moja dewiza, obejmując stanowisko prezesa zarządu warszawskiego Związku, było scalenie życia organizacyjnego stołecznych pracowników tej kategorji. Próby zostały wszczęte, pertraktacje nawiązane, dużo starań i zabiegów poczynionych, jednakże muszę stwierdzić że bez większego rezultatu.

— Na jakie trudności napotkał się pan prezes w tej dziedzinie?

— Trudnością najważniejszą był brak szczerej woli do jednoczenia ruchu zawodowego wygórowane ambicje przywódców drobnych organizacyj, apetyty mandatowe, które poprostu niwelowały z zarodku myśl scaleniową.

— Czy duży procent handlowców należy do organizacji?

— Niestety, znikomy. Obojętność pracowników dla spraw związkowych jest wprost zdumiewającą. Świadczy ona o nie zrozumieniu własnych interesów przez samych pracowników. Wytworzyła się szczególna psychoza, która polega na tem, że ludzie oczekują od organizacji zawodowej czegoś bliżej nieokreślonego lub zadaleko idącego, nie zdając sobie sprawy, że organizacja — to właśnie oni, a wola ich — to motor działania organizacyjnego. Psychoza ta jest bardzo szkodliwa i trzeba ją zwalczać wszelkiemi środkami.

Farmaceuci popierają przemysł krajowy

przy pomocy organizacji zawodowej

— Dużo pracy i starań poświęcił Związek naprawie przepisów służbowych dla pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych — mówi nam p. Czesław Nałęcz, sekretarz Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników. Praca to była mozolna. Nie uwieńczyliśmy jej coprawda pełnym sukcesem, do jakiego dążyliśmy, jednak osiągnęliśmy to, co tylko można było osiągnąć.

— Ilu członków liczy Związek?

— Mamy zarejestrowanych i płacących składki około 2 tysięcy członków, zorganizowanych w 23 oddziałach.

— Jaki procent czynnych farmaceutów należy do Związku?

— W przybliżeniu 75 proc. jest zorganizowanych. Jest to procent bardzo wysoki, jeśli się zważy, że warsztaty pracy farmaceutów są rozproszkowane i w tych warunkach wszelka praca organizacyjna jest poprostu niemożliwa.

— W czem się ujawnia działalność Związku?

— Prowadzimy we własnym zakresie akcję pomocy kolegom bezrobotnym i udzielamy z tego tytułu zapomóg w kwocie około 1.000 zł. miesięcznie.

Ostatnio podjęliśmy szeroką akcję w kierunku popierania krajowego przemysłu chemicznego. W tym celu została powołana do życia specjalna sekcja, której zadaniem jest wyrugowanie z rynku wyrobów zagranicznych, a szczególnie niemieckich, bez których możemy się obejść.

Siła organizacyjna ubezpieczeniowców

dała im zwycięstwo

Wydarzeniem dziejowem w ruchu zawodowym Związku Zaw. Pracowników Ubezpieczeniowych był w roku bież. pięciotygodniowy strajk pracowników prawie wszystkich towarzystw ubezpieczeniowych.

Pracownicy zerwali się do obrony przeciw ofensywie obcego kapitału, eksploatującego polski rynek ubezpieczeniowy, który chciał, korzystając z konjunktury gospodarczej, odebrać im nabyte prawa i forsować obniżki płac.

Walka była zażarta. Strajkujący spotkali się z nienotowanymi dotychczas sposobami presji indywidualnej, które miały rozluźnić spoistość frontu pracowniczego, uczynić wyłomy, by przerzedzoną masę uczynić powolną żądaniom i życzeniom dyrekcyj.

Wszystkie ataki zostały odparte. Ogół wytrwał w karnych szeregach organizacyjnych. Powrót do pracy był zwycięstwem idei organizowania się zawodowego i zwycięstwem siły, która tworzy jednolity związek.

Owocem pięciotygodniowej walki strajkowej była umowa, na podstawie której zatrzymani zostali przy pracy dotychczasowi pracownicy, wstrzymano redukcję na przeciąg roku, nie obniżono zarobków i ustalono minimum płacy, przeciętnie na poziomie 250 złotych miesięcznie.

Zawód księgowego, a ochrona prawna

Każdy może być buchalterem

— Zawód księgowego w Polsce należy do zawodów niechronionych przez państwo — informuje nas p. Józef Prorok, wiceprezes Związku Księgowych. Wprost dziwnem jest, że niemal wszystkie zawody mają swą ochronę prawną, nawet szofer musi mieć prawo jazdy do odbywania praktyki, a tylko buchalterem może być każdy. Od dłuższego czasu Związek nasz zabiega o unormowanie sytuacji prawnej księgowych. W toku są pertraktacje w Ministerstwie Sprawiedliwości oraz Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie bądź w drodze parlamentarnej, bądź w drodze dekretu P. Prezydenta Rzplitej ochrona prawna zawodu księgowego zostanie zapewniona i sprawa zawodu 30.000 buchalterów uregulowana.

Związek nasz liczy ponad tysiąc członków. Posiadamy oddziały w Poznaniu, Katowicach, Wilnie, Białymstoku, Lublinie ekspozytury zaś w Łodzi, Grudziądzu i Lwowie.

Praca Związku ogniskuje się w komisjach: organizacyjno-propagandowej, ekonomiczno-społecznej, naukowej, bibliotecznej, finansowej, towarzyskiej, pośrednictwa pracy, sekcji kobiecej i koło przeciczarskich.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Wzięłam z biurka Wacława list od tej jego cioci. Wcale mi się nie podobał. Tak w nim pisze:

„Drogi Wacuniu! Wiem, że jakoś dajesz sobie radę, ale po powrocie do kraju, wybieram się do Ciebie. Rozumiem przecież, jak to cężko musi być wdowcowi z wychowaniem małego dzieciaczka. A to nieszczęśliwe drogie maleństwo nie powinno odczuć braku matczynej opieki, dopóki istnieje choć jedna kobieta w rodzinie, która Cię tak kocha, jak ja! Och, nie mogę sobie uprzytomnić, że Miziuchny niema już na świecie! Jakiż to musiał być dla Ciebie bolesny cios! Tak się kochaliście, byłeś takim przykładnym mężem, choć Miziuchna niebardzo okazywała wiele uczucia dla Twej kochającej Cię rodziny. Musisz, mój drogi, pogodzić się z losem. Bóg tak chciał i musimy się poddać jego woli, Jego niezbadanym wyrokom.

Przyjadę do ciebie, jak tylko nieco rozejrzę się w swojem gospodarstwie. Naturalnie muszę wszystko doprowadzić do porządku. Rozumiesz, co się tu działo, kiedy pani nie było w domu! Wy, mężczyźni, nigdy sobie rady dać nie możecie w gospodarstwie domowem. Myślę, że przyda Ci się bardzo rada doświadczonej kobiety. Przedstawię Ci zresztą swoje plany, które na pewno zyskają Twoją zgodę. Pozdrowienia od wszystkich Ci życzliwych. Stefan ma wpaść do Ciebie w tych dniach. Kochająca Cię Florentyna."

Nie podoba mi się jej list. Nie widziała tego maleństwa, a już nazywa go nieszczęśliwem!

Ciekawam, co to za jedna ta Florentyna i ten Stefan!

10 marca.

Już pierwszy gość jest. Ten pan Stefan, brat cioteczny mego pana, tylko dużo od niego młodszy, syn tej cioci Florentyny. Mają gdzieś majątek w krakowskiem.

Był wczoraj na obiedzie u nas. Nie chciałam przyjść do stołu, ale obydwaj z Wacławem wyciągnęli mnie z pokoju Musi.

Zaczął się ten kuzynek do mnie nawet umizgać, prawić mi komplimenty, chciał mnie ściskać za rękę pod stołem, kolanem mnie trącał, aż musiałam się odsunąć.

Nie wiem, czy Wacław to zauważył, bo czegoś spochmurniał.

Po obiedzie obydwaj poszli i wrócili dobrze już w nocy, obydwaj wstawieni. Wacław był prawie nieprzytomny. Widocznie za dużo wypił. Dopiero teraz zasnął. Musiałam go rozbierać, bo zupełnie nie mógł sobie dać rady.

Ach, jacy ci pijacy są obrzydliwi, brr!

Takie to na mnie zrobiło wstrętne wrażenie, że zasnąć nie mogę. Nie chciałam już budzić Rózi. Sama wszystko sprzątnęłam, ale nie życzę sobie więcej takich przyjemności.

Ten pan Stefan, to też miły człowiek! Chciałam mu posłać w gabinecie, ale tak się zachowywał, że rzuciłam mu pościel i wyszłam. Niech sobie sam ściele, świntuch!

Wydaje mu się, że jest taki piękny. Jak go zobaczy jaka kobieta, to już trup! Cały piegaty, nos ma zadarty. Włosy ma jasne. U nas mówili o takich „świński blondyn". On właśnie...

11 marca.

Ładny gość, ten pan Stefan, niema co!

Nie wiem tylko, czy opowiedzieć wszystko Wacławowi, czy lepiej dać spokój.

Siedziałam właśnie w pokoiku Musi i przy małej lampce pisałam pamiętnik, kiedy wszedł do pokoju. Bałam się, że mi dziecko obudzi.

Z pijackim uporem chciał, żebym go pocałowała na dobranoc, bo nie może zasnąć.

— Przepiękna nimfo w szlafroczku! — zaczął do mnie.

Aż mnie ręka świerzbiała, żeby mu dać w łeb za tę „nimfę w szlafroczku"! Ale mówię grzecznie:

— Niechże pan będzie cicho i wyjdzie stąd, bo Musieńka się obudzi i trudno będzie ją uśpić.

— Nie, nie wyjdę, dopóki nie pozwolisz złożyć mi pocałunku na twych koralowych usteczkach.

Wszystko gotowało się we mnie na tego pijanicę, ale musiałam udawać cierpliwość, żeby go wyprawić z tego pokoju.

W dodatku był taki śmieszny ten „świński blondynek" z ceglastemi wypiekami, że nie mogłam chwilami powstrzymać się od śmiechu. Wpadłam na głupi pomysł, żeby go wystrychnąć na dudka...

— No, dobrze, pójdę z panem... Pościelę panu łóżko.

— I tak, rusałko najrozkoszniejsza, utulisz mnie do snu, jak Wacia?

— Utulę...

— To daj na zadatek pocałunek twych ust koralowych!...

— O, co to, to nic z tego! Jak pan będziesz grzeczny, to dam się pocałować. I to tylko jeden jedyny raz!

— O, najtrudniejszy jest początek, boginko sypialni!

Wzięłam go za rękę, żeby przestał bajdurzyć i wyprowadziłam go z pokoju Musi, bo dziecko zaczęło się już ruszać niespokojnie.

W stołowym siadł na kanapie i nie chciał wstać:

— Nie ruszę się stąd, dopóki nie dotkną mych ust płatki różane twoich warg!

— Niech-że się pan ustatkuje, bo obudzi pan służącą, a pewnie i pana Wacława.

— To ty mówisz mu „panie"?

— Dla pana też jestem „pani"!

— Nie wymagaj tego ode mnie! Jestem przepełniony dla ciebie miłością, a nie tytułuje się tych, których się kocha! Mów mi też po imieniu i kochaj mnie!

Zerwał się z kanapy i chciał mnie złapać wpół, ale się odsunęłam i rozłożył się na podłodze, jak długi. Na szczęście upadł na dywan, bo pewnie takby huknął o podłogę, że obudziłby cały dom! Zaczął wstawac, złapał za serwetę, o mało wszystkiego nie ściągnął ze stołu, a na stole stała wielka droga waza z kwiatami! Ledwo zdążyłam podbiec i przytrzymać, bo wszystko już leciało na ziemię!

Ani się spostrzegłam, jak mnie złapał za nogi i przewrócił na ziemię. Złość mnie taka ogarnęła; żebym go stłukła, gdybym miała co pod ręką. Trzymał mnie tak mocno, że nie mogłam mu zupełnie wyrwać nogi.

Zaczął mnie całować w nogi i znów po pijacku bajdurzyć:

— Puchu delikatny i aromatyczny! Jeśli jesteś hurysą (tak zdaje się powiedział) zostanę Turkiem! Teraz natychmiast, chcę zostać Turkiem przy twoim boku!

Już go nie słuchałam, tylko przemyśliwałam, jakby mu wyrwać nogę z łapsk.

I myślę sobie:

— Niech tak wejdzie Wacław i zobaczy nas, ładne rzeczy sobie pomyśli:

Dalszy ciąg nastąpi.

SHAŃBIONA

42) **Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej kresowianki**

Uszczęśliwi mnie Pan dopomożeniem w odnalezieniu pewnej młodej niewiasty, która przed pół rokiem uciekła z domu rodzicielskiego — wsi kresowej Opatowice.

To córka dziedzica tej wsi. Znalazła się w ciąży i przyjechała do Warszawy, aby tu ukryć swą hańbę."

W dalszym ciągu listu Sonia podawała dokładny rysopis i inne szczegóły, dotyczące Lusi, poczem zakończyła list temi słowy:

„Nigdy tej dziewczyny nie widziałam, ale z pewnych względów odnalezienie jej jest dla mnie niesłychanie ważne.

Przypuszczam, że nie sprawi to Panu wielkich trudności, dzięki znajomościom i stosunkom, jakie Pan posiada.

Za wyświadczenie mi tej przysługi, będę Panu nieskończenie wdzięczna.

Szczerze oddana

Sonia".

Na kopercie zaadresowała:

„JWP.

Feliks Drewnowski

b. minister Spraw Wewnętrznych

Litewska 16.

Zadzwoniła na służącą i powiedziała:

— Odnieś to natychmiast.

— Czy odpowiedź będzie?

— Tak jest.

Gdy służąca wyszła, Sonia rzuciła się na tapczan i powtarzała sobie:

— Kazik postąpił ze mną, jak z dziewką uliczną, jak z jedną z tych nieszczęsnych kobiet, wyrzuconych poza nawias społeczeństwa. Bierze się taką z bruku i na bruk zpowrotem wypędza, aby po pięciu minutach już o niej zapomnieć. A ja byłam taka głupia, że go kochałam, jego pierwszego, jego jednego, choć miałam przed nim tylu pięknych i naprawdę we mnie zakochanych mężczyzn. Wszystkim oddawałam ciało — nikomu serca. Dopiero jemu, jemu pierwszemu, ja... [illegible]

Wyjęła z biurka złoty kluczyk i otworzyła nim ozdobny skarbczyk, zawierający plikę listów z herbem Kotwiczów. Wyjęła najświeższy, ten, którym Kazimierz odpowiedział na jej ostatni list, wysłany do Kotwic.

Przeczytała go raz jeszcze:

„Kochana Soniu!

Wyjechałem z Warszawy, aby trochę po niej odpocząć i... zastanowić się. I wiesz, do jakich doszedłem wniosków?

Oto, że... jesteś najcudniejszą kobietą, jaką kiedykolwiek znałem. Tobie zawdzięczam najrozkoszniejsze pieszczoty, jakie tylko miłość dać może. Będę Ci zato do końca życia bezgranicznie wdzięczny, życzliwy i przywiązany. Zachowasz w mem sercu na zawsze najpiękniejszy kącik za tyle szczęścia, jakie mi dałaś najwyszukańszemi pieszczotami... Doprawdy, niegodzien byłem takiej oddanej kochanki, takiej genjalnej miłośnicy, jak Ty...

Niestety, muszę ulec narzuconym obowiązkom. Nakazuje mi to nietylko mój obowiązek wobec rodziny, ale i wobec moich finansów, wymagających bezwarunkowo wzmocnienia ich podstaw. Tylko bogate małżeństwo może to uczynić. Majątek mój jest jeszcze i tak wielki, ale uczyniły się w nim już pewne rysy, grożące zawaleniem, o ile ich nie wzmocni szybko a energicznie dopływem kapitału płynnego zzewnątrz. Mógłbym, oczywiście, zaradzić temu również pewną oszczędnością i ograniczeniem wydatków, ale wszelka myśl o tem jest mi przykra, bo narażałoby mnie to na upokorzenia, których nie zniósłbym.

Miałem na widoku kilka partyj. Uśmiechała mi się wszakże tylko jedna... Jaka, już chyba wiesz...

Będę z Tobą zupełnie szczery, bo znam Twój spryt i bystrość, jestem więc pewien, że mnie zrozumiesz...

W mojej sferze panuje przekonanie, że nie wypada się żenić z własną kochanką...

Ja tych poglądów nie podzielam i toby mnie nie powstrzymało od ślubu z Tobą. U mnie zawsze miłość przeważa szalę przesądów.

Ale jednak... Musielibyśmy żyć wśród ludzi naszej sfery. I nie tak może jeszcze mianoby mi za złe, że się ożeniłem z kochanką, ile to, że połączyłem mój majątek z Twoim, którego pochodzenie jest conajmniej ... niepewne.

Chciałaś szczerości. Daję Ci ją więc. Bo rzeczywiście niegodne naszej miłości byłoby wykręcanie się wzajemne i zbywanie wymówkami.

Wierz mi, Soniu, że sam myślałem o tem, abyśmy się mogli połączyć na całe życie. I z wielkim bólem wyrzekam się mych marzeń o naszem wiecznem szczęściu we dwoje. Niestety, żegnając się z Tobą, żegnam się wogóle z miłością. Któraż kobieta bowiem zdoła mi zastąpić Ciebie? Ale cóż? Minęły już czasy uniesień. Przychodzi okres nieubłaganej rzeczywistości.

A więc żegnaj mi, najukochańsza moja Soniu...

Rozłąka z Tobą będzie dla mnie bardzo bolesna. Wierz mi, że żadnej kobiety nie kochałem tak, jak Ciebie. Wszystkiego najlepszego życzy Ci niegodny Ciebie a jednak na zawsze Twój

Kazik."

Gorzki uśmiech wykwitał na twarzy Soni.

Pomyślała sobie:

— Niesposób kobiecie grzeczniej i uprzejmiej powiedzieć, że jest zwyczajną ladacznicą. Niestety, trzeba się pogodzić z losem. Rzucił mnie i nic już na to nie poradzę... O, jeżeli nie oszaleję z rozpaczy, to będzie doprawdy cud!...

Powtarzała w beznadziejnej rozpaczy:

— I nic już na to nie poradzę... Nic... Choćbym nawet poruszyła wszystkie siły, sypała miljonami...

W tej samej chwili wróciła jej służąca Pola z odpowiedzią, brzmiącą:

„Jest mi niezmiernie miło, że mogę się Pani czemś przysłużyć. Poruszę niebo i ziemię. Chciałbym, abyśmy obgadali to jeszcze na skromnej kolacyjce w „Oazie". Czekam tam na Panią dziś o dziesiątej. F."

D. c. n.

Pełna tabela loterji
27-ej Klasowej Loterji Państwowej
czternasty dzień ciągnienia piątej klasy

Główne wygrane

PIERWSZE CIĄGNIENIE

20.000 zł. na nr.: 9671

10.000 zł. na n-ry: 111404 114317 132682

5.000 zł. na n-ry: 527 67671

2.000 zł. na n-ry: 2248 6156 17161 19697 20647 21172 35397 50331 56728 51461 74170 75804 104726 110836 133137 136781 147330 149948 152027 153638

1.000 zł. na n-ry: 119 2304 2667 5030 6327 10468 11395 11557 12148 15265 33463 35937 40528 42972 43193 50971 57068 64243 76144 83199 83891 87807 88407 92091 93120 93311 105880 109454 113535 115046 122704 123700 124986 129200 129893 131033 131319 131592 136424 143124 146727

DRUGIE CIĄGNIENIE

20.000 zł. na n-ry: 3100 123519

15.000 zł. na nr: 133196

10.000 zł. na nr.: 18722

5.000 zł. na n-ry: 38610 83675 84333 149762

2.000 zł. na n-r: 4431 25844 27204 27451 29870 32274 55631 58383 65907 89504 103486 112635 117117 121468 136120 140440

1.000 zł. na n-ry: 7110 9184 9721 16959 17142 26053 30993 33238 48181 48199 48701 51901 53218 60947 66169 66500 68497 81390 82067 824446 85557 91861 95234 97733 100398 101876 108167 111742 149078 149476 151522 154976

Stawki

I-SZE CIĄGNIENIE

11 145 232 445 50 98 828 1119 85 420 728 979 2017 101 9 13 96 262 72 437 41 565 709 10 818 73 935 3018 30 44 413 537 734 83 831 965 4042 146 206 1 319 429 577 726 38 836 5088 221 73 406 018 82 03 655 717 800 55 91 996 6067 344 478 85 88 845 47 982 7027 117 94 366 415 25 641 77 92 926 95 8068 176 239 330 455 72 89 622 77 701 42 9031 72 203 354 484 854 964 66

10923 104 18 317 55 519 764 820 73 11045 85 181 410 63 508 635 803 9 12025 78 200 371 468 77 542 756 21 909 74 13319 94 409 501 822 52 9 94 5 14043 87 239 310 475 742 78 86 803 6 46 15045 64 80 84 85 255 317 533 658 742 92 833 16136 242 515 610 40 75 783 825 86 98 979 80 17048 89 113 87 263 364 7 407 16 600 858 991 18005 253 313 59 411 46 74 526 34 88 653 723 812 909 19205 45 347 86 400 559 652 802 36

20062 104 276 57 402 4 564 624 749 801 994 5 21267 197 200 52 339 70 402 29 521 749 98 812 55 64 906 54 23010 49 55 75 261 331 456 63 524 73 657 746 846 59 964 24302 72 627 59 945 25095 125 80 270 340 408 525 693 848 96 903 29 48 74 26013 86 177 243 50 72 368 584 656 62 821 998 27088 768 898 28256 68 302 29 611 80 727 900 7 93 29293 376 531 731 86 866 937 96

30148 200 19 384 456 95 98 424 680 852 911 83 31046 99 184 293 562 85 838 99 917 32185 235 72 411 650 702 61 814 33113 54 62 84 301 428 78 560 653 724 55 66 818 25 963 34210 360 477 93 599 614 78 735 964 87 35197 336 563 72 628 745 92 845 947 75 36118 53 78 354 432 54 545 69 645 792 802 73 9660 5 37012 143 200 10 64 372 89 661 745 57 64 820 38026 61 90 183 247 65 88 377 582 898 923 39141 282 353 54 97 710 26 806 98

40030 83 161 225 311 448 566 72 848 965 41100 21 23 439 40 523 681 908 42129 362 440 676 733 880 920 50 43236 48 495 520 603 710 81 846 81 928 33 44122 23 207 45 68 442 522 657 752 811 979 45125 71 204 59 76 318 423 46005 75 42 285 385 468 626 753 843 47020 91 350 77 423 72 501 6 68 829 63 951 85 48114 15 80 223 324 50 72 423 694 731 827 34 989 49018 43 216 542 662 734 980

50088 110 218 358 69 451 514 613 58 77 720 27 949 50 64 51192 234 61 364 62 788 885 910 23 40 52041 132 295 335 54 68 430 631 36 53 753 879 53014 49 219 354 87 562 77 622 60 705 54077 91 107 205 321 90 483 647 807 995 55006 176 326 73 487 602 858 66 930 78 56110 233 81 349 84 91 697 979 57004 45 113 270 383 487 740 882 947 80 58051 71 130 3 3 98 231 307 409 15 49 639 700 10 818 913 55 59145 55 250 319 418 55 523 92 656 99 788 811 49 69 94 60108 39 274 88 771 76 911 46 61098 141 71 81 216 446 65 568 674 86 900 62009 131 211 53 319 423 564 621 86 749 844 48 993 63239 316 460 822 977 64062 68 84 112 219 527 29 640 74 95 896 931 93 65294 499 532 605 951 66136 343 403 640 747 905 28 67025 29 89 177 392 466 527 69 673 842 44 60 977 82 88 68008 101 60 37 451 621 003 93 69027 54 108 208 32 46 439 899

70181 98 840 47 82 93 71228 375 406 623 73 923 53 72082 122 549 785 905 73090 137 439 619 70 702 32 805 74120 75 81 209 33 369 449 515 38 46 721 75030 114 58 69 85 324 439 77 642 800 76053 191 327 43 50 552 80 574 77069 120 258 373 579 639 709 78184 87 538 650 74 89 950 79035 44 65 68 279 323 553 602 765 923 62

80268 343 48 406 33 703 70 889 81644 106 239 67 92 426 89 623 38 70 791 884 947 82348 400 540 682 741 95 800 11 64 83079 86 273 351 422 62 590 644 728 79 821 35 935 84077 454 92 640 714 51 60 809 923 83 85015 84 92 175 229 348 550 607 78 803 74 979 84 86053 161 202 384 713 47 57 994 87049 50 94 196 428 37 535 651 61 751 53 61 893 911 76 88026 45 93 133 409 500 61 63 99 89061 448 604 65 717 819 91 965

90046 51 20 75 296 312 27 99 642 704 52 91049 88 180 214 18 52 342 423 545 54 57 81 694 7 78 816 63 925 76 9204 108 51 214 314 38 557 710 93124 443 564 605 13 74 701 5 64 841 87 94091 370 446 70 580 617 700 95052 507 24 39 712 14 31 802 57 987 96005 61 235 75 331 71 516 18 39 58 832 48 998 97120 256 343 575 717 34 960 76 98081 264 398 412 97 521 850 99076 201 48 85 539 63 90 832

100004 31 341 57 75 542 604 736 71 91 101012 35 97 183 277 457 632 751 93 824 102072 150 83 209 17 25 104 38 591 626 82 746 62 66 838 918 30 103147 237 71 344 70 495 659 734 992 104011 18 78 371 408 50 752 868 73 953 105150 522 958 106008 100 18 213 306 486 513 28 773 805 32 941 107260 318 599 945 108021 74 162 74 206 392 76 130 53 781 861 109091 12 546 685 761 97 843

110051 152 70 202 26 438 697 710 86 11205 49 696 787 112283 405 15 58 505 28 746 891 18 53 993 67 113011 109 16 247 423 547 605 735 910 38 39 114092 197 214 95 449 605 31 80 935 57 115111 27 52 201 99 317 559 627 772 116173 441 83 623 797 874 117016 62 273 312 560 693 716 17 836 913 118038 128 360 94 406 8 50 568 655 814 119089 214 47 447 659 740 956

120095 338 75 458 620 81 849 121038 214 28 44 339 432 511 672 95 701 9 842 983 94 122050 254 408 53 98 508 21 30 61 77 613 734 819 44 905 123088 118 27 67 224 49 303 32 634 53 90 794 865 90 940 124085 202 355 441 99 647 703 37 39 960 125031 41 62 126 89 231 302 434 43 78 98 501 40 646 91 97 785 916 126113 67 83 219 46 91 316 26 51 545 5 654 732 933 127106 490 586 736 869 986 128329 429 571 603 765 814 43 949 81 129041 312 58 87

130083 123 406 509 60 90 833 973 131107 25 96 275 452 76 903 51 132022 154 263 333 488 581 82 133062 237 519 30 753 824 938 134087 273 305 41 655 87 829 974 135079 124 483 89 567 694 795 136115 48 202 67 346 54 484 623 52 720 913 21 76 90 137032 171 250 390 445 587 55 61 71 627 138197 619 768 861 992 139018 55 69 164 464 78 906

140119 200 63 359 512 61 891 905 91 141178 290 352 502 64 744 821 953 142122 26 279 301 39 58 92 570 671 690 1431 7 228 57 326 496 34 81 659 144065 94 236 418 840 992 145071 78 81 98 174 213 60 664 87 832 915 146128 366 536 055 147103 41 44 222 25 61 97 310 38 477 78 531 621 73 728 818 78 913 148005 37 227 375 452 501 16 663 746 55 149313 14 517 621 22 40 70 757 302

150074 287 347 457 562 653 74 795 805 151177 201 300 11 93 412 76 506 719 010 2 28 152252 530 70 611 804 152074 87 131 38 201 477 95 614 97 726 841 966 151110 230 417 70 687 840 ole

II CIĄGNIENIE

82 160 336 46 536 643 776 820 60 908 81 1022 171 235 88 518 84 91 887 908 08 2432 592 99 705 889 95 990 3146 235 466 79 723 55 73 4139 397 557 98 639 771 811 942 5143 270 530 80 502 623 60 726 913 89 6117 22 52 254 60 398 497 557 654 744 7046 358 72 416 578 810 18 23 971 8342 484 97 97 524 634 747 857 903 31 99 9156 201 398 538 65 607 69 77 700 14 21 72 883

10002 63 76 113 25 322 26 95 473 654 872 967 93 11011 199 230 362 99 429 527 38 78 89 691 792 847 55 69 12255 377 432 95 683 13100 262 419 621 902 63 72 14072 90 351 70 80 424 53 581 686 751 66 983 15208 60 525 694 98 781 818 16004 257 320 529 608 712 954 17051 166 222 59 465 74 504 713 18051 304 429 62 540 620 764 978 98 19044 234 421 935

20113 220 350 89 526 56 719 41 94 854 920 54 21096 180 95 266 96 522 54 068 792 853 22033 143 545 753 834 926 61 90 23252 466 637 68 87 710 837 969 24131 33 98 316 21 34 45 661 74 733 914 25033 116 230 349 445 575 694 765 821 904 47 26031 51 80 182 93 222 61 381 427 34 536 41 77 646 73 795 949 27309 460 654 813 43 920 28059 60 72 120 919 29107 88 278 738 871 931 93

30079 208 348 438 68 997 31140 203 13 312 77 464 542 600 93 783 872 928 32080 142 316 81 447 61 698 755 56 983 33696 810 34117 280 96 395 445 78 505 632 768 856 95 946 35052 156 207 14 382 533 891 36171 286 300 08 21 47 411 512 57 604 732 904 16 17 94 37003 51 79 188 220 303 601 709 91 808 38076 143 511 647 92 728 99 39028 67 126 312 28 31 467 508 48 757 937 85 88

40016 94 477 504 69 699 41076 351 73 405 36 591 768 990 42032 159 247 381 85 90 413 561 851 73 922 82 43103 227 369 423 556 61 618 913 94 44059 140 220 350 589 734 853 45036 102 323 503 37 624 751 828 72 946 47 50 46182 373 94 518 74 698 744 51 94 802 947 59 47015 199 239 401 55 597 645 734 43 68 822 950 95 48087 282 320 41 635 970 96 49021 57 152 385 552 823

50054 247 317 28 527 621 777 817 953 51041 221 311 14 78 479 515 36 619 52444 569 629 987 53051 100 23 99 287 336 50 516 64 648 54 773 864 54031 177 268 314 648 709 802 09 938 60 55065 95 175 99 248 362 64 490 524 25 766 875 999 56163 347 473 601 15 38 72 777 884 921 43 78 57078 148 60 71 202 08 80 478 500 707 817 909 54 58027 41 83 86 470 692 721 45 64 852 53 992 59161 78 274 476 527 94 610 82 715 857 59 99 926

60028 58 309 429 654 705 42 807 64 61114 261 328 42 521 63 74 767 848 62024 117 82 255 359 87 92 548 712 976 63034 155 338 470 503 50 601 87 843 64142 67 218 24 61 76 98 361 438 567 754 879 983 65150 458 542 53 79 642 703 70 827 66000 123 62 86 267 314 592 600 46 827 935 67605 115 60 315 60 487 18 740 68046 202 394 530 664 765 69210 38 71 382 481 508 93 46 850 959

70058 111 277 302 14 622 854 923 71099 16 0220 444 789 884 89 907 72277 367 78 468 726 95 897 946 84 73088 126 92 550 854 927 90 74012 138 45 220 428 695 832 908 79 75086 90 103 234 600 837 43 76 87 76208 56 472 553 699 703 820 77012 54 249 327 69 70 497 556 75 665 985 78132 61 74 231 67 88 335 76 402 543 726 44 974 79261 326 567 68 610 79 92 913

80003 62 271 98 405 569 643 81035 64 109 53 451 59 592 601 57 64 93 790 818 904 82156 223 26 34 349 413 24 39 531 630 722 83114 276 478 502 651 69 783 943 84115 31 478 535 96 617 912 85004 43 87 280 365 74 85 851 86003 38 401 663 765 898 87046 60 110 312 469 702 802 13 928 93 88024 223 51 346 79 545 714 58 89203 426 518 614 774

90005 20 339 72 88 528 720 868 931 91040 127 92 265 436 63 510 34 947 57 65 92055 68 254 482 591 778 903 08 93114 15 72 216 23 84 329 71 404 53 61 503 58 612 77 838 86 968 87 94047 182 505 07 637 784 803 65 95101 32 355 440 61 621 774 835 924 96052 175 478 504 648 73 97180 585 90 686 98103 229 62 71 306 17 770 92 800 99029 62 65 190 688 824 35 47 52 940

100023 486 514 36 674 101115 49 591 651 56 820 901 62 87 102066 187 327 52 68 424 51 93 564 89 746 76 874 912 83 103119 356 84 792 104126 69 355 540 60 649 745 954 98 105195 420 554 820 106095 108 72 378 464 523 79 625 710 56 894 976 84 107024 90 116 93 330 468 92 525 630 706 37 108130 289 342 470 520 632 866 109025 379 435 632 60 66 86 734 06 76 95 856 58 60

110041 171 277 332 95 465 514 38 95 656 824 30 50 927 28 72 111076 85 110 93 237 344 67 524 631 738 112066 10 31 122 361 75 89 591 610 37 113155 94 260 435 503 74 666 883 85 98 114034 305 86 637 43 704 65 832 73 115058 348 420 46 529 921 116091 117 36 78 216 456 534 45 65 802 40 76 917 117027 241 396 405 728 840 118145 228 339 648 852 80 119057 158 318 530 647 90 744 53 971

120068 677 743 75 814 36 51 914 121355 57 491 556 780 122110 24 45 289 329 599 703 45 867 972 81 123211 56 389 449 58 591 624 719 69 812 124057 88 102 81 547 605 792 837 94 961 67 125175 94 442 610 876 909 77 126111 392 615 885 127040 67 633 793 926 128030 140 268 324 84 514 613 54 769 857 80 972 74 129086 150 282 337 418 545 918

130158 66 287 556 80 646 738 50 821 90 923 64 131306 405 69 70 99 599 633 716 95 915 89 92 132073 128 29 82 209 30 45 83 306 479 618 735 48 79 944 97 133003 129 233 325 542 582 742 874 968 134214 71 620 756 67 883 135011 50 303 90 553 788 921 91 136033 45 80 155 238 475 804 34 60 923 137041 46 127 52 205 24 504 31 81 735 54 88 934 138088 137 228 31 48 363 516 613 61 751 872 970 90 139087 90 188 223 489 520 51 700 72 887

140349 638 923 141105 214 514 89 826 39 142132 56 324 430 79 527 602 888 143111 89 229 320 62 629 65 742 91 804 42 51 144169 272 432 628 710 55 145033 131 60 62 215 32 332 491 539 617 34 62 768 812 911 22 81 146101 357 428 509 57 871 942 147028 44 64 90 268 495 523 93 638 53 57 66 74 737 881 148066 119 36 73 277 306 456 513 42 80 668 96 771 868 149033 85 380 720 860

150101 48 690 764 805 923 151075 132 367 525 679 713 98 811 96 152141 387 641 47 88 771 92 832 80 153037 178 235 336 93 489 574 677 99 820 49 909 55 154025 104 248 52 499 837 967 96

Jak średniowieczne miasto broniło się przed zarazą

Nięszczególne warunki sanitarne, jakie panawały w średniowiecznych miastach, sprzyjały wielkim epidemjom. Jak wyglądała ulica średniowiecznego miasta najlepiej świadczyć może deklaracja złożona w r. 1318 przez księży we Frankfurcie, którzy przyrzekli przybywać na święta do katedry tylko wtedy jeśli „pogoda i bruk miejski na to pozwolą". W roku 1364 rada miejska w Krakowie surowo zakazała oblewania przechodniów przy wylewaniu nieczystości z okien (autentyczne), a rada miejska frankfurcka uchwaliła w r. 1553, że biegające wolno po ulicach miasta psy i świnie mają być zabijane. Wywożenie śmieci niemal nie istniało.

To też gdy na miasto padła zaraza, niewielu mieszkańców uchodziło z życiem. Ta smutna rzeczywistość dodawała energji ówczesnym władzom miejskim, które z pojawieniem się epidemji wydawały szereg naogół słusznych zarządzeń. Oto niektóre z nich: „Napitki i schadzki u karczmarzy i szynkarzy znosi się. Wspólne urządzanie łaźni ma ustać w zupełności. Zmarli mają być chowani poza miastem. Z ulic należy wywieźć błoto, śmieci i brudy. Usunąć świnie z ulic i placów. Zakazuje się rzeźnikom bić w mieście dla uniknięcia odoru. Niepozwala się sprzedawać starzyzny. Zakazuje się sprzedaży grzybów i jarzyny. Kazania w kościołach odkłada się".

Zygmunt III tak pisze w r. 1591 do radców krakowskich: „Żebyście we wszystkich tych domach zapowietrzonych, rzeczy zarażonych ruszając, znowu tego jadu nie wznowili, rozkazujemy waszym, żebyście we wszystkich domach wszystkie rzeczy, szaty gdy mrozy albo pogoda będzie, rozwieszać kazali... rzeczy podłe i małej ceny spalić się mogą... koniecznie w tem pilność czyńcie, aby się w każdym domu zapowietrzonym pozostałe rzeczy pierwej dobrze przewietrzyli, nim się ich ludziom tym, którzy zjadą ruszać przyjdzie".

Zbliżanie się zarazy zapowiadali woźni miejscowi przy odgłosie trąb. Z początku odprawiano błagalne nabożeństwa, potem zamykano kościoły, zakazywano wychodzić z domu, wojsko wyprawiano poza miasto, zakazywano handlu, zamykano sądy. Wielu zwłaszcza zamożniejszych opuszczało stolicę.

Jako środek ochronny przed zarazą zażywano drjakiew wenecką, a służbie podawano wódkę z goździkami i cynamonem, ubogim zaś maślankę i czosnek, wreszcie brano obficie środki przeczyszczające.

Spadek liczby urodzeń w Europie

Panuje powszechne przekonanie, że ludność niektórych państw europejskich, a zwłaszcza Niemiec i Włoch, stale wzrasta. Jak wykazują ostatnie dane statystyczne, jest to mylna opinja.

Szczególnie charakterystyczne są cyfry, dotyczące Włoch. Do wybuchu wojny światowej liczba urodzeń wynosiła we Włoszech 34 na 1000 osób; po wojnie w r. 1920 cyfra ta wynosiła już 31, i od tego czasu stale się zmniejsza. Wyliczyć wystarczy tylko ważniejsze etapy: w r. 1924 cyfra urodzeń wynosiła 29, w 1927 r. — 27, w 1930 r. — 25, w 1931 — 24. Spadek jest ciągły, mimo propagandy wzrostu urodzeń, jaką od dłuższego czasu prowadzi Mussolini.

To samo da się zaobserwować w Niemczech, gdzie stan równowagi nastąpi przypuszczalnie w w 1945 r. Do tej pory na wzrost liczby urodzeń, albo w każdym razie na zahamowanie jej spadku, wpłynąć może jedynie ogólny rozwój higieny, która zmniejszyłaby śmiertelność. W Anglji, w której obliczenia statystyczne ludności dokonywane są co 10 lat, liczba urodzeń również zmniejsza się stale. Między r. 1901 i 1911 przyrost ludności wynosił 3.5 miljonów, między 1921 i 1931 r. — 2 miljony.

Mrówki żyją, jak ludzie

Granice między państwami — Nienawiść do cudzoziemców

Angielski uczony Charles Wilton ogłosił niedawno ciekawe spostrzeżenia, jakich dokonał, obserwując w ciągu 20 lat życie mrówek. Wilton naliczył na niewielkiej stosunkowo przestrzeni 7 „mrówczych" państw, których mrówki należały do tego samego gatunku, jednakże ściśle pilnowały granic swych „państw".

Poszczególne ścieżki jednych „państw" nie przecinały się nigdy ze ścieżkami innych; mrówki tego ściśle przestrzegały.

Wilton próbował przenosić mrówki z jednego państwa do drugiego. „Przesiedleńcy" tracili od razu orjentację, biegnąc niespokojnie w różne strony, aż wreszcie miejscowe mrówki albo je zabijały, albo też wyrzucały poza obręb swego państwa.

Charakterystyczne jest istnienie między poszczególnemi państwami neutralnych pasów, na których spotykają się mrówki różnych „narodowości". Na tych obszarach neutralnych mrówki zachowują się obojętnie względem siebie.

Prof. Wilton zaobserwował również, że niektóre państwa mrówczane zakładają „kolonie". Kolonje takie powstają zazwyczaj dość daleko od „metropolji", jednak utrzymują z nią stałą łączność.

Pamiętajcie o bezrobotnych

Wrzesień
23
SOBOTA
św. Tekli

Wsch. sł. g. 5.22 — Zach. sł. g. 17.36

Dyżur aptek w Krakowie

Apteka pod Złotym Tygrysem Szczepańska 1. Apteka pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18. Apteka pod Temidą Długa 66. Apteka pod Barankiem Mikołajska 4. Apteka Niebieska Starowiślna.

Ze sportu

Warta—Podgórze

W niedzielę dnia 24 bm. o godz. 3 popołudniu na boisku własnem przy ul. Dekerta 21 na Podgórzu, rozegrają drużyny Warty i Podgórza zawody ligowe. Zapowiadają się one niezwykle interesująco, gdyż ponowna porażka Podgórza przekreśliłaby wszystkie nadzieje tej drużyny na utrzymanie się w Lidze.

Mistrzostwo Polski koszykówki pań

Cracovia-Czarni (Lwów) **24:8 (8:3)**

(*W. K.*) Zawody koszykówki pań o mistrzostwo Polski rozegrane zostały w dniu wczorajszym w hali Ośrodka W. F. Zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Cracovi. Przebieg spotkania był bardzo interesujący, zwłaszcza w pierwszej połowie, kiedy to drużyna Czarnych była przeciwnikiem równorzędnym. Po przerwie goście opadli na siłach co wykorzystała Cracovia, uzyskując kilka koszy z rzędu, zapewniając sobie zwycięstwo. Zaznaczyć należy, że drużyna Czarnych grała pod koniec w trójkę, gdyż 2 zawodniczki zostały usunięte z boiska za błędy osobiste. Z Cracovi na wyróżnienie zasługuje Nowakówna, Kamińska i Mazurówna, z Czarnych zaś Seredówna i i Brzozowska. Sędziowali bardzo dobrze pp. Sikorski i Wójcicki. Nadmieniamy, że zawody te odbyły się tak tajemniczo, że prasa krakowska zupełnie nic niewiedziała o tych zawodach.

Uwaga: Jutro podamy tabelki gier sportowych.

Zapaśnicy polscy jadą do Zagrzebia

(*W. K.*) Na wielkie międzynarodowe zawody zapaśnicze, które się odbędą 30 bm. i 1 października br. w Zagrzebiu przy udziale repr. Rumunji, Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławji i Polski. Drużyna polski wyjeżdża pod kierownictwem p. Gałuszki II. w następującym składzie: Gałuszka I., Rejaiak, Jóźkowiak, Puciata i Gęstwiński. Podczas tych zawodów odbędzie się kongres zapaśniczy przedstawicieli państw biorących udział w zawodach, przyczem na tem posiedzeniu, delegacja polska zamierza wystąpić z wnioskiem o rozegraniu podobnego turnieju w roku przyszłym w Polsce.

Wyjazd piłkarzy wojskowych

(*W. K.*) We wtorek nadeszła do Warszawy potwierdzająca depesza z Budapesztu zapraszająca polską reprezentację wojskową w piłce nożnej na turniej do Budapesztu. Turniej ten zaczyna się 1 października br. Wyjazd reprezentacji nastąpi w dniu 27 bm. Do chwili wyjazdu gracze wyznaczeni do reprezentacji biorą udział w kursie treningowym, który odbywa się na boisku Legji warszawskiej. Z Krakowa w reprezentacji tej biorą udział st. szer. Jezierski z 2 p. lot. i strzel. Lasota z III/12 p. p. znani piłkarze krakowscy.

Kondolencje Federacji Piłkarskiej

(W. K.) Międzynarodowa Federacja Piłkarska (F. I. F. A.) nadesłała do P. Z. P. N. kondolencję z powodu śmierci wieloletniego prezesa PZPN dra E. Cetnarowskiego.

Otwarcie Robotniczego Ośrodka W. F. w Warszawie

W najbliższą niedzielę w gmachu Związku Kolejarzy w Warszawie odbędzie się otwarcie Robotniczego Ośrodka Wych. Fiz. Z okazji otwarcia wygłoszony będzie referat o zadaniu Ośrodka.

KRONIKA KRAKOWA

Udział Prezydenta Rzeczypospolitej w uroczystościach w dniu 6. X. 1933

W Obchodzie 250 rocznicy Odsieczy Wiednia oprócz Marszałka J. Piłsudskiego weźmie udział Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki.

Udział Najwyższego Dostojnika Państwa oraz Wodza Narodu podniesie uroczystość krakowską do rzędu wielkiej manifestacji narodowej w hołdzie pamięci bohaterskiego Króla Jana Sobieskiego.

Z tych powodów Kraków winien bezwarunkowo przygotować się na tę uroczystość jaknajgodniej.

W dniu tym Miasto przybierze wygląd uroczysty. Ze wszystkich gmachów publicznych i domów prywatnych powiewać będą chorągwie o barwach narodowych. Ponadto część domów przyozdobiona będzie transparentami, dywanami i kwiatami.

Aresztowanie aptekarza przy ul. Krowoderskiej

Jak się dowiadujemy P. P. w Krakowie aresztowała Jana Janusza właściciela apteki przy ul. Krowoderskiej 74 pod firmą Edward Łapiński, apteka zaś z polecenia władz została zamknięta.

Sprawa przedstawia się wprost rewelacyjnie. Oto właściciel tej apteki Jan Janusz, nawiązał znajomość z kolejarzami, którzy zgłaszali się do swoich lekarzy kolejowych jako chorzy i otrzymywali od nich recepty na drogie lekarstwa. Z receptami temi szli do niego, lekarstw jednak nie brali, a za recepty, wystawione na specyfiki wart. około 10 czy więcej złotych otrzymywali „honorarjum“ około 2 zł.

Recepty te Janusz odsyłał do naczelnego lekarza kolejowego wraz z rachunkiem za rzekomo wydane chorym lekarstwa.

Naczelny lekarz przypadkowo wpadł na te nadużycia, zawiadomił o tym fakcie gremjum aptekarzy, przyczem zarządzono śledztwo wśród kolejarzy, którzy korzystali z recept.

W czasie dochodzeń skierowanych przeciwko Januszowi stwierdzono również, że trudnił on się sprzedażą narkotyków.

Zabójczyni skazana na półtora roku więzienia

Na ławie oskarżonych sądu przysięgłych w Krakowie zasiadła wczoraj 21-letnia dziewczyna Anna Surowiec z Wieliczki, oskarżona o zamordowanie swego 5-miesięcznego dziecka.

Akt oskarżenia zarzuca zbrodniarce, że utrzymywała intymne stosunki z niejakim Józefem Klapem, a owocem tegoż stosunku było przyjście na świat chłopczyka Edzia.

Surowiec oddała swe dziecko na wychowanie niejakiej Markutowej. Po pewnym czasie gdy Surowcówna straciła posadę, niemając środków na utrzymanie dziecka przyszła do mieszkania Markutowej i wysłała ją do sklepiku, celem kupna bułek i mleka dla dziecka. W czasie nieobecności Markutowej napoiła Surowiec Edzia esencją octową. Następnego dnia dziecko zmarło. Przy aresztowanej Surowiec znaleziono flaszeczkę od trucizny. Wyrodna matka przyznaje się do winy.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Surowcównę na półtora roku więzienia.

Rozprawie przew. s. o. dr Pilarski i Solecki, osk. prok. Panek. Bronił adw. dr. Knoebel.

Napad rabunkowy w Krakowie

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Antoni Dadej, pomocnik handlowy z Krakowa, oskarżony o napad rabunkowy na ul. Mostowej w Krakowie na kupca Mozesa Mandelbauma, któremu wtenczas zrabowano teczkę z papierami wart. 4.000 zł.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd uwolnił Dadeja od winy i kary.

Kolejarz na ławie oskarżonych

Wczoraj przed sądem apelacyjnym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych Walenty Winiarski, lat 48, starszy monter sygnalizacji P. K. P. z Jasła osk. o to, że w latach 1929—1931 r. sprzeniewierzył jako gospodarz Spółdzielni kolejowej w Jaśle 4.65 dol. am. oraz 2.213 zł. Za ten czyn sąd w Jaśle w dniu 7 III br. skazał go na 8 miesięcy więzienia, od tego wyroku apelował a sąd apelacyjny skazał osk. na 6 mies. więzienia.

Rozprawie przew. s. a. dr. Potempa, wotow. s. a. dr. Podobiński i Cieślewski osk. prok. dr. Gołąb. Bronił adw. dr. Goldblatt.

Epilog krwawego napadu w lesie

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed sędzią Bobilewiczem zasiedli Antoni Gruca l. 24, Józef Gałka l. 25, Józef Zarzycki lat 32, i Edward Gruca, lat 21, wszyscy robotnicy z Bodzowa oskarżeni o to, że dnia 10. III. 1933 w Pychowicach przyczaiwszy się w lesie napadli na Stefana Galasa i ciężko go pobili.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Osk. prok dr. Boryczko.

Sensacyjna rozprawa radcy miejskiego

Wczoraj odbyła się w sądzie grodzkim w Podgórzu zapowiedziana sensacyjna rozprawa przeciw Karolowi Kazimierzowi Broczynerowi, radcy m. Krakowa i przezesowi Pow. Koła Rezerwistów w Krakowie. Broczyner stanął jako oskarżony o niebezpieczne pogróżki.

Celem przesłuchania świadków między innymi p. pułownika Bolesławicza rozprawę odroczono.

Potworny zamach morderczy na księdza

Wioska francuska Parcay sur Vienne była widownią krwawego napadu na 66-letniego księdza proboszcza, Jerzego Bazina. Do drzwi mieszkania proboszcza zapukał 19-letni Kamil Ory, a gdy proboszcz otworzył mu drzwi, młody człowiek oświadczył, że matka jego jest ciężko chora i potrzebuje natychmiastowej pomocy.

Gdy ksiądz wyszedł na pole Bazin targnął się na księdza proboszcza i nożem go krwawo pobił usiłując go zamordować. Stan księdza proboszcza jest groźny.

Zamordował panienkę, która nie chciała zostać jego żoną

22-leni Stanisław Sternik z Wyszkowa kochał się na zabój w 15-letniej Janinie Brzezińskiej.

Sternik nie zyskał dobrej opinji w oczach jej rodziców, zabronili córce widywać się znim.

Na tem tle rozegrał się dramat. Pewnego dnia Brzezińska z koleżankami poszła kąpać się w Bugu. Nagle zjawił się Sternik. Chwycił za rękę Brzezińską i zapytał stanowczo, czy chce zostać jego żoną. Gdy mu odwiedziała przecząco — wpadł w szał. Przewrócił Brzezińską na piasek i zabił ją ciosem noża kuchennego w serce.

Do tej pory Sternik ukrywał się w lasach i po wsiach, aż wreszcie sam zgłosił się na posterunek policji w Wyszkowie, skąd został odesłany do Warszawy. Urząd prokuratorski zajął się tą sprawą.

Straszne skutki rozwydrzenia wśród młodzieży

Policja w Suszczu, powiat Pszczyński aresztowała wczoraj 15-letniego Tadeusza Zamarlika, oskarżonego o zabójstwo.

Podczas śledztwa Zamarlik przyznał się, że wszczął kłótnię z 13-letnim Pawłem Baronem, a wreszcie bójkę, podczas której utopił Barona w napełnionym wodą rowie. Zwłoki odstawiono do kostnicy, a sprawę przeciw Z. skierowano do sądu.

Repertuar.

Teatr Miejski „Mazepa“

Kina.

Adria: „Adjutant Jego Wysokości“
Apollo: *„Noc miłości“*
Atlantic: *„Jasnowłosy sen“*
Dom żołnierza: *„Bebe i spółka“*
Promień: *„Ariana“*
Sztuka *„Narzeczona z Wiednia“*
Słońce: *„Czemp“*
Świt: *„Donovan“*
Uciecha: *„Generał Czeng“*
Wanda: *„Noc w Kairze“*

RADJO

G. 11.57 Hejnał m. Torunia, 12.05 Muzyka z płyt, 12.55 Dziennik południ. 15.00 Muzyka z płyt, 16.00 Audycja dla chorych, 16.30 Muzyka z płyt, 17.00 Odczyt aktualny, 17.15 Muzyka lekka, 18.15 Odczyt, 18.35 Recital skrzypcowy 19.05 Odczyt pt. „Co słychać w świecie“ 19.20 Rozmaitości, 19.45 Kwadrans literacki, 20.00 Muzyka lekka, 21.15 Krakowskie wiadomości bieżące 21.30 Koncert, 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe, 22.40 Muzyka taneczna.

Szajka przemytników przed sądem

W sądzie okręgowym w Krakowie przy ul. Senackiej odbędzie się dnia 25 bm. rozprawa przeciwko Bernardowi Reiterowi i spólnikom, którzy — jak się dowiadujemy — narazili skarb Państwa na stratę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Włamanie na pl. Wolnica

Wczoraj nieznani dotychczas sprawcy dostali się do mieszkania Leona Blitka, przy Pl. Wolnica 8, za pomocą odsunięcia rygli i wypchnięcia drzwi, skąd skradli jeden płaszcz damski, kilka srebrnych pucharów, 2 srebrne klosze oraz biżuterję. Straty wynoszą około 3.000 zł.

Groźny pożar przy ulicy Gromadzkiej

Przy ul. Gromadzkiej 32, wybuchł pożar, gdzie spalił się dach kryty słomą. Ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Straty wynoszą około 2.000 zł. Dom był ubezpieczony.

Aresztowania

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Stępę Agnieszkę, lat 58, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za kradzież kołnierzy do koszuli na szkodę Pietronia Wiktora, właściciela sklepu przy ul. Sławkowskiej 24. Kołnierze odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Wiadomości z kraju

Samobójstwo lekarza

Lekarz Kasy Chorych dr. Wejnsztejn z Antopola na Polesiu na tle niesnasek rodzinnych, pod wpływem silnego podniecenia nerwowego popełnił samobójstwo przez poderżnięcie gardła brzytwą.

Aresztowanie fałszerza książeczek P. K. O.

Wczoraj przytrzymał Wydział śledczy w Kołomyi Iwana Kejwana s. Mikołaja, lat 26, z Karłowa, k. Zabłotów, za fałszowanie książeczek P. K. O. i odstawił go do dyspozycji sędziego śledczego w Kołomyi.

W obronie własnej zabił policjant przestępcę

W czasie wykonywania swych obowiązków służbowych przychwycił post. P. P. w Tajkurach na Wołyniu, na gorącym uczynku pędzenia samogonu, Telemona Kaźmierczuka, Przychwycony, widząc iż posterunkowy przystępuje do wykonania swych obowiązków, rzucił się nań z nożem z zamiarem zabójstwa. Zagrożony posterunkowy użył w obronie własnej broni palnej i celnym wystrzałem położył Kaźmierczuka trupem na miejscu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2